

Białoruś: wygasające protesty

Kamil Kłysiński

8 listopada odbyła się kolejna niedzielna akcja protestacyjna przeciwników Alaksandra Łukaszenki, tym razem pod hasłem „Rządy Ludu”. Do największej demonstracji, liczącej około kilkunastu tysięcy uczestników, doszło w Mińsku. Na prowincji odnotowano jedynie kilka skromnych akcji z udziałem kilkudziesięciu osób (m.in. Smorgonie, Bobrujsk), zdarzały się również przypadki udaremnienia manifestacji jeszcze przed ich rozpoczęciem (Wołkowysk). Tak niska frekwencja oznacza znaczące pogłębienie obserwowanego od kilku tygodni osłabienia protestów ulicznych (demonstracja w ubiegłym tygodniu zgromadziła ok. 30–50 tys. osób), trwających od wyborów prezydenckich 9 sierpnia. Na skutek przeciwdziałania milicji nie odbyła się również sobotnia akcja protestacyjna stołecznych medyków, zatrzymywano także nieliczne uczestniczki marszu środowisk kobiecych.

W niedzielę siły porządkowe już od godzin przedpołudniowych blokowały ulice oraz rozbijały formujące się kolumny, w związku z czym po raz pierwszy demonstrantom nie udało się zrealizować ogłoszonego w sieciach społecznościowych planu marszu. W odróżnieniu od ostatnich niedzielnych protestów tym razem funkcjonariusze brutalnie i masowo zatrzymywali rozproszonych manifestujących, a także przypadkowe osoby znajdujące się w pobliżu. Siły użyto również wobec akcji organizowanych spontanicznie w godzinach wieczornych, w dzielnicach odległych od centrum miasta. Łącznie zatrzymano ponad 1000 osób (głównie w Mińsku), czyli najwięcej od sierpniowych demonstracji w pierwszych dniach po wyborach.

Brutalnym działaniom sił porządkowych towarzyszą kroki prawne mające zmusić niezadowolonych obywateli do posłuszeństwa. Wobec 231 uczestników zorganizowanego 1 listopada Marszu przeciwko Terrorowi prokuratura wszczęła postępowanie karne z art. 342 kodeksu karnego dotyczącego organizacji i aktywnego udziału w czynach poważnie naruszających porządek publiczny, co jest zagrożone karą pozbawienia wolności do trzech lat. Do tej pory demonstranci karani byli głównie kilkunastodniowym aresztem lub grzywną, a część wypuszczano z aresztu bez żadnych następstw prawnych. Ponadto 5 listopada Łukaszenka, odnosząc się do opozycyjnego nastawienia większości środowiska medycznego i gotowości lekarzy do wyjazdu do pracy za granicę, zapowiedział, że takie osoby nie będą już miały możliwości powrotu do służby zdrowia.

7 listopada podczas ceremonii otwarcia pierwszego bloku elektrowni jądrowej w Ostrowcu Łukaszenka zwrócił się do Litwy i Polski z propozycją porzucenia „konfrontacyjnej retoryki” i nawiązania dialogu bez ingerowania w wewnętrzne sprawy Białorusi. Odniósł się również do kwestii przygotowywanej obecnie reformy konstytucyjnej, którą określił jako „naturalny proces wynikający ze zmiany pokoleniowej w białoruskim społeczeństwie”, w żaden sposób

niezwiązany z presją Kremla.

Komentarz

- Znaczny spadek liczebności demonstracji wynika przede wszystkim ze zmęczenia długotrwałą konfrontacją z reżimem, która nie dość, że nie przynosi żadnych zmian politycznych, to jeszcze prowadzi do kolejnych represji wobec zbuntowanych obywateli. Do udziału w manifestacjach Białorusinów zniechęca nie tylko ryzyko zatrzymania i pobicia podczas akcji protestacyjnych, lecz także zaostrzenie konsekwencji prawnych oraz powtarzane przez przedstawicieli władz pogróżki wobec najbardziej niepokornych środowisk. W związku z tym należy oczekiwać dalszego spadku frekwencji podczas demonstracji, być może aż do ich zupełnego wygaszenia. Utrzymujące się wciąż duże niezadowolenie społeczne nie pozwoli jednak rządzącym na odzyskanie pełnej kontroli nad sytuacją wewnętrzną, a aktywność oponentów reżimu w większym stopniu skoncentruje się w Internecie oraz w małych wspólnotach lokalnych w domach lub dzielnicach miast.
- Znaczący spadek skali manifestacji w Mińsku skłonił siły porządkowe do zaostrzenia działań represyjnych, co ma na celu ostateczne stłumienie protestów. Wydaje się, że liczebność demonstracji 8 listopada spadła poniżej poziomu powstrzymującego dotąd formacje milicyjne przed szerzej zakrojonymi brutalnymi działaniami. W związku z tym w najbliższych tygodniach należy spodziewać się dalszej eskalacji przemocy wobec demonstrantów (z pacyfikacją włącznie), czemu towarzyszyć będą wzmożone ataki ze strony państwowej propagandy.
- Deklarując wolę dialogu z Polską i Litwą oraz zapewniając o wyłącznie wewnętrznych uwarunkowaniach zapowiadanej reformy konstytucyjnej, Łukaszenka usiłuje odbudować wizerunek silnego przywódcy, panującego nad sytuacją w kraju i prowadzącego wielokierunkową politykę zagraniczną. Jednak w rzeczywistości to Kreml wywiera presję w kwestii zmian ustrojowych, widząc w tym szansę na osłabienie Łukaszenki. Również dość nieoczekiwany „przyjazny” gest wobec Wilna i Warszawy nie jest wiarygodny w kontekście kierowanych z Mińska pod adresem obu państw licznych oskarżeń o próbę destabilizacji i zdominowania Białorusi.